Nr 3. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 grudnia 1922. Rok III.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

Z opłatkiem...

Chcielibyśmy z białym opłatkiem w cichy wieczór wigilijny znaleść się w każdej z naszych sodalicyjnych rodzin... Chcielibyśmy dłoń spracowaną uścisnąć naszym Przezacnym Współpracownikom, Kapłanom, chcielibyśmy wyciągnąć prawicę do naszych Ukochanych Sodalisów i dać Im bratnie pocałowanie miłości... Chcielibyśmy opłatek nasz łamać na tyle cząstek, ile serc bije w drużynach naszych marjańskich miłością Boga i Ojczyzny i razem z niemi śpiewać chwałę na wysokości Bogu i pokój wieścić Chrystusowy na ziemi ludziom dobrej woli... Chcielibyśmy...

Gdy nie możem, duchem przynajmniej idziemy w sodalicyjne grona nasze i życzenia niesiem wigilijne, noworoczne, serdeczne...

Niech Wam szczęści Boża Dziecina, stokrotnie, przeobficie. W orce Waszej na roli dusz i siejbie ziarn Bożych serdecznej, niech Wam plony daje bogate w Bożą moc, w życia treść, w gorąc młodzieńczych serc! Na Nowy Rok niech nowe stwarza życie i nowych darów udzieli. By rosły Wam serca, by prężyły się piersi młode zapałem przeogromnym, by rwały się dłonie do pracy, tej najmilejszej, choć znojnej a ciężkiej, pracy nad sobą i pracy dla drugich.

Niech okrzykiem tej pracy na Nowy Rok będzie głos wielkiej duszy Pawłowej „Nam żyć jest Chrystus!"

U stóp Dzieciny, w żłóbku rączęta Boże wyciągającej ku Wam miłościwie, bierzcie w Swe serca Jej życie i żyjcie niem młodzieńczo, gorąco, podniośle. Bierzcie to życie Jezusowe w dusze w Anielskim Chlebie Eucharystji. I żyjcie! Wy do życia stworzeni i do życia się rwący! A oto wigilijny opłatek — tego życia symbol i zapowiedź. Z „Domu Chleba" — z Beth-lehem Wam go przynosim. Pożywajcie darów Bożych z radością, wzmacniajcie się i bądźcie silni, niezwalczeni, nieugięci w obronie ideałów Waszej, Chrystusowej do dna, młodości i tacy idźcie w Nowy Rok! Pan z Wami i pokój Jego i chwała jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy...

Redakcja

JÓZEF PIĄTKOWSKI
S. M. maturzysta Lwów II.

IDEA SODALICYJNA.

„Bóg i Ojczyzna“, to było hasło naszych przodków, wypisane na chorągwiach narodowych, dokumentowane w bojach z wrogami Krzyża. Ze śpiewem pobożnym na ustach szło w bój, w obronie wiary ginęło rycerstwo polskie, zaścielało swemi ciałami pola podolskie i ukraińskie — kresy Rzeczypospolitej. Gdy jednak te hasła stały się tylko czczemi słowami, gdy Ojczyzna skurczyła się w domowych pożytkach, w samolubstwie, gdy miejsce cnoty staropolskiej zajęła rozpusta czasów saskich i Stanisława Augusta, Polska znalazła się nad przepaścią i dążyła szybkim krokiem do grobu.

W związku z hasłem „Bóg i Ojczyzna“ pozostawała cześć Matki Bożej. Jak silną i rozpowszechnioną była, dowodem fakt, że Jan Kazimierz oddał Polskę w opiekę Matce Bożej i ogłosił Ją „Królową Korony Polskiej“. Miano Sodalisa Marji było w dawnej Polsce chlubą i zaszczytem. Pociągało za sobą obowiązek bronienia czci Matki Bożej i Jezusa, bronienia wiary katolickiej. Gdzie tylko biły serca naprawdę katolickie, tam spotykało się ono z uznaniem. Kapral z III-ej części Dziadów temu, że ujął się za Najśw. Marją Panną, zawdzięczał ocalenie życia. Wszystkich Francuzów, przebywających razem z nim na kwaterze w Hiszpanji, którzy Jej bluźnili, wymordowano; on jeden tylko pozostał przy życiu, a w czapce znalazł kartkę z napisem: „Vivat Polonus, unus defensor Mariae“.

A dzisiaj? — Z jakiem przyjęciem spotyka się idea sodalicyjna? Za kogo się uważa sodalisa? Jak się go traktuje? — Nazwę sodalisa, rycerza Marji, wymawia się z niechęcią, z przekąsem, może nawet z politowaniem. Uważa się go za klerykała, który wyzbył się swej własnej woli i samodzielności, za zwolennika jakiegoś jezuityzmu, chociaż znikoma tylko ilość kongregacyj znajduje się pod kierownictwem XX. Jezuitów.*)

Wreszcie inni uważają sodalicję za niepotrzebną. Według nich do katolickiego wychowania wystarcza dom rodzinny i szkoła. — Nie! — To nie wystarcza, bo nie każdy znajdzie w kole rodzinnem zasady naprawdę katolickie, dobry przykład, nie znajdzie wyjaśnienia i uzasadnienia religijnych kwestyj teoretycznych i praktycznych przy dzisiejszym dyletantyzmie religijnym nawet wśród inteligencji, a raczej zwłaszcza wśród inteligencji, bo ludzie prości i nieuczeni zadawalają się nauką katechizmu i kazaniami, których chętnie słuchają. Nie odczuwają oni potrzeby dowodów, gdyż wierzą mocno, gdyż tak wierzyli ich ojcowie. Dopiero wyższa kultura wytwarza potrzebę uzasadnienia rozumowego. Z powodu niedostatecznych wiadomości z dziedziny życia religijnego powstają mylne zapatrywania, dostosowane do wygody.

*) W Polsce ogółem niespełna 20%, gimnazjalnych zaś, poza Chyrowem, 4% (przyp. Red.)

Szkoła także nie daje odpowiedniej znajomości religji katolickiej i spraw kościelnych.

Uzupełnieniem więc wychowania religijnego w domu i szkole ma być sodalicja. Jej zadaniem dostarczyć społeczeństwu inteligencji katolickiej, obznajomionej doskonale z zasadami wiary i obstającej przy nich silnie, bo z przekonania. Nie będzie to fanatyzmem, gdyż przekonań, które ktoś logicznie i, opierając się na zdrowych przesłankach, udowodni, nie można tak mienić.

Czy od sodalisa żąda się czegoś nadzwyczajnego, czegoś innego niż od każdego chrześcijanina-katolika? — Nie! — Obowiązują go te same zasady wiary i moralności, co innych katolików, bo częstsze przystępowanie do Sakramentów św. jest tylko środkiem do wyrobienia duchowego, wdrożeniem do karności sodalicyjnej, przyzwyczajeniem do spełniania obowiązków religijnych w przyszłości, gdy znajdzie on się poza nawiasem jakiejkolwiek kontroli. Niczego nadzwyczajnego od niego się nie wymaga. Obowiązany jest tylko żyć naprawdę po katolicku.

Jednym z wynikających z tego obowiązków jest posłuch zakazom kościelnym. W sprawach wiary i obyczajów ma Kościół prawo je wydawać. Przykładem zakaz odnoszący się do tańców modnych dziś, który napewno istnieje. Sodalisowi tego zakazu lekceważyć nie wolno. Powinien sam się od wymienionych tańców usunąć i o ile możności na innych przykładem i namową w tym duchu wpływać. A jak się dzieje w rzeczywistości? — Niech sobie każdy na to pytanie szczerze odpowie.*)

Czem zatem jest kongregacja marjańska? — Jest organizacją, mającą za cel wyrobienie katolików szerokiej wiedzy religijnej, świadomych swych przekonań i celów, ludzi silnej woli, świecących przykładem społeczeństwu. Jest instytucją silnie kształcącą, uspołeczniającą młode pokolenia przez swą organizację i możność wymiany zdań na zebraniach. Dzięki temu dostarcza ona i państwu przyszłych, dobrych i dzielnych obywateli.

Oto dzisiaj w odrodzonej Ojczyźnie staje młodzież sodalicyjna, przed trudnem zadaniem jej budowy na zasadach katolickich i naro-

---

*) Jeśliby, jak się jednak zdaje naprawdę, wspomniane tak bardzo nieestetyczne tańce, były u nas tylko, sławnem niestety, „małpowaniem“ innych narodów, w tym wypadku anglosaskiej rasy, to należałoby — na szczęście — wróżyć zamorskim dziwolągom tanecznym rychły koniec — i u nas. Ameryka bowiem, jak donoszą ostatnie dzienniki, sama się od nich energicznie już odwraca i woła „precz z nowymi tańcami“. „Te wszystkie wyginania się i wykręcania są jednak w gruncie rzeczy niełądne, kto sobie na nie pozwala, ten jest w niezgodzie z nową modą, która nakazuje powrót do linji szlachetnej, umiarkowanej w stroju i w ruchach. Już dość musieliśmy wykręcać się w bitwach — mówią Amerykanie — teraz chcemy sobie pozwolić na ruchy łagodne. Ludzkość pragnie odpoczynku dla ciała i dla ducha.“

Tak orzekł kongres nauczycieli tańca, który się świeżo odbył w Nowym Jorku. Że jednak do Polski stamtąd daleka droga, zdaje się jeszcze niejeden karnawał będzie rozrywał nam uszy wstrętnymi tonami one- czy two-stepów i foxtrotów, a oczy raził ich karczemnymi ruchami. (Przyp. red.)

dowych. Od powyższej pracy nie wolno się jej usuwać. Tylko praca podjęta z zapałem, a wytrwała i zgodna może urzeczywistnić nasze cele.

Działajmy w myśl nakazu wielkiego wieszcza:

„Hej! ramię do ramienia! Zgodnymi łańcuchy
„Opaszmy ziemskie kolisko!
„Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
„I w jedno ognisko duchy!
„Dalej, bryło, z posad świata!
„Nowymi cię pchniemy tory,
„Aż opleśniałej zbywszy się kory,
„Zielone przypomnisz lata“.

TRJOLETY.

I.

Omszały krzyż starością zgięty
Rozstajnych strzeże dróg...
Powój krągłymi tuli skręty
Omszały krzyż starością zgięty.

Smutni, o Chryste tu rozpięty,
Do Twych się ścielą nóg...
Omszały krzyż starością zgięty
Rozstajnych strzeże dróg...

II.

Jako wiatrem zgięte łany
Falujące, rozśpiewane,
Rozrzewniły się organy,
Jako wiatrem zgięte łany...

Hymnem do Niepokalanej
Koją piersi rozszlochane...
Rozdzwoniły się organy
Falujące, rozśpiewane. —

S. W. Sodalis.

Z praktyki życia sodalicyjnego

IV.

X. J. WINKOWSKI.

Jak odbywać obrady?

Wśród tematów, które na pewno obudzą silne zainteresowanie wszystkich naszych czytelników, jedno z pierwszych miejsc zajmować będzie wielka istotnie sztuka obradowania. Całe dziesiątki, nawet setki lat parlamentaryzmu europejskiego złożyły się na nią, dając nam pewnego rodzaju arcydzieło, któremu niestety rzadko kiedy sprostać umie zarówno prezydjum, jak i członkowie zebrań, gromadzących wszędzie i niemal bez ustanku mnogie zastępy uczestników. Wielkiej tej sztuki uczyć się trzeba zatem teoretycznie i praktycznie zarazem, aby już od najmłodszych lat zebrania prowadzić na poziomie parlamentarnym i na tymże poziomie w nich uczestniczyć. Niech sodalicje nasze i pod tym względem staną się dobrą, rzetelną szkołą dla swych członków, a zyskają z pewnością ich trwałą wdzięczność dziś i jeszcze bardziej w długich latach przyszłego, obywatelskiego życia i społecznej, chrześcijańskiej działalności.

Jakież to wielkie szkody dla przebiegu i owocności obrad powoduje tak często nieudolność przewodniczącego, zarówno jak brak wykształcenia parlamentarnego ich uczestników. Mówcy zbaczają od tematu, nie zachowują porządku, nieraz wyrażają się nieodpowiednio, zebranie uchwala nieformalne wnioski, przewodniczący nie umie opanować silnego nieraz podniecenia obecnych, lub je sam wywołuje swą stronniczością i nietaktem i tak dalej i dalej, cały szereg błędów i wad mających dla wielkiej i wzniosłej pracy naszej głębsze i dotkliwsze następstwa, niżby się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Chcąc przed niemi nasze kochane sodalicje, ich zebrania, sekcje, kółka ochronić, przejdziemy w kilku krótkich artykułach najważniejsze prawidła obrad, opierając się na znakomitej książce jednego z naszych autorów, zarówno jak na kilkunastu latach własnej w tym przedmiocie praktyki.*)

Sprawą, która zaraz na początku zasługuje na naszą bliższą uwagę to kwestja tak zwanego „porządku dziennego“ zebrania.**)

Cóż on ma obejmować? Najczęściej odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, poprzedzone w sodalicji zawsze krótką modlitwą, wykład, referat lub pogadankę, dyskusję i uchwały, wkońcu sprawy bieżące, względnie wnioski i interpelacje członków czy uczestników zebrania, zwane gdzieindziej „wolne głosy“. Ustalony poprzednio porządek odczytuje przewodniczący lub zwołujący zebranie i zapytuje obecnych, czy się na taki porządek zgadzają. Obecni przyjmują projekt bez dyskusji lub zgłaszają poprawki, które muszą być poddane pod głosowanie.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli samo zebranie ma sobie wybrać przewodniczącego. W sodalicji rzadko się to zdarza, ale może być nam potrzebne gdzieindziej. Otóż w tym wypadku, zagaja zebranie ktoś z komitetu, czy grupy zwołującej je i przeprowadza wybór przewodniczącego przez głosowanie obecnych, zwykle jawne (przez podniesienie rąk), wyjątkowo tylko tajne, kartkami. Wybrany obejmuje natychmiast przewodnictwo i przeprowadza wybory swego zastępcy i dwóch lub więcej nawet sekretarzy zebrania. Osoby winny być z góry upatrzone, by czasu nie tracić na ich wyszukiwanie i kwestję czy ewentualny wybór przyjmą. Zwykle lista ich przechodzi „en bloc“, to znaczy wybiera się odrazu całą listę nazwisk, nie pojedyncze osoby. Teraz dopiero przewodniczący ogłasza porządek obrad i postępuje, jak podano wyżej.

---

*) Lutosławski Marjan: O sztuce obradowania i przewodniczenia obradom. Warszawa, Gebethner i Wolff, (zupełnie wyczerpane).

**) Niejednokrotnie podnoszono u nas i całkiem słusznie zarzuty przeciw temu germanizmowi „porządek dzienny“, (Tagesordnung), który w dodatku zupełnie fałszywie na język polski przetłomaczono i temu dziwolągowi nadano pełne prawo językowego obywatelstwa. Niemiecki wyraz Tagesordnung (od słowa tagen — wiecować, radzić, stąd Reichstag—rada państwa), nie oznacza bowiem żadnego „porządku dziennego“, lecz porządek wiecu, obrad, zgromadzenia. Niestety dziś zdaje się będzie bardzo trudnem, jeśli nie niemożliwem wyrugować termin powyższy, który głęboko wrósł w nasze słownictwo parlamentarne.

Wypadnie nam się tu chwilę zatrzymać nad osobą przewodniczącego. Uwagi, które mu poświęcimy, powinny odegrać pewną rolę w naradach konsult naszych nad desygnacją t. zw. terna przed dorocznymi wyborami prefekta (prezesa) sodalicji.

Bezwątpienia słuszną jest rzeczą, że na przewodniczących zebrań powołuje się nieraz wśród hucznych oklasków ludzi starszych, zasłużonych lub zajmujących poważne stanowisko w państwie czy społeczeństwie. W tem tylko cała bieda, że to wszystko nie bywa równoznaczne z umiejętnością prowadzenia obrad, dlatego one, jak i sama sprawa, nieraz na tem wiele cierpią. I to nowy powód, aby zawczasu tej umiejętności nabrać.

Jakież zatem przymioty powinny odznaczać owego kierownika, sternika zebrania? Umysł jasny, logiczny, lotna pamięć, łatwość wysłowienia. Bystra orjentacja w treści przemówień i wytworzonej przez nie sytuacji. Stanowczość nieugięta, połączona z wysokim taktem i uprzejmością, możliwie najzupełniejsza bezstronność, silne nerwy, donośny głos, dobry wzrok i słuch, wkońcu, co niezmiernie ważne, doskonała znajomość przepisów parlamentarnych. Wysoki to ideał, nie przeczę, tem więcej starajmy się w szkolnych latach doń przybliżyć.

A członkowie zebrania? Pominę tu w tej chwili ich przymioty, które od kulturalności począwszy, są chyba jasne zupełnie, a zwrócę tylko uwagę na ich liczbę. Jest to t. zw. kwestja „Quorum". Przestrzega się tego ogólnie, aby na zebraniach, gdzie mają zapadać jakiekolwiek uchwały znajdowała się więcej niż połowa uprawnionych do głosowania. Często jednak, zwłaszcza w związkach liczniejszych, postanawia się już w akcie zwołania czy ogłoszenia zebrania, że w godzinę po terminie w razie braku przepisanego statutem kompletu, rozpocznie się zebranie drugie, już bez względu na komplet, i przez to uchwały zyskają moc prawną. W tej kwestji zresztą dokładnie rozstrzygają poszczególne statuty różnych stowarzyszeń, które tę rzecz zwykle bliżej określają. W sodalicji może ona mieć zasadnicze znaczenie co najwyżej raz tylko, to jest na walnem dorocznem zgromadzeniu, gdzie się dokonywa wyborów prezesa i zarządu.

Punktem zasadniczym każdego zebrania musi być referat i dyskusja nad wnioskami, kwestją tą jednak zajmiemy się już w następnym numerze.

c. d. n.

Głośne nawrócenia.

I. W Holandji zdarzyło się nawrócenie na katolicyzm, które zdobyło wielki rozgłos w środowiskach intellektualnych: jest to nawrócenie Fryderyka Van Eeden, lekarza-poety, indywidualności literackiej, jednej z najbardziej oryginalnych i świetnych w Niderlandach.

Ojciec jego był znanym botanikiem. On sam, ur. 1860 r., praktykował najpierw jako lekarz, następnie zaś, 1895 r., został członkiem

Instytutu psycho-terapeutycznego w Amsterdamie. W literaturze zdobył sobie rozgłos powieścią „Mały Janek“, której temat zaczerpnął z życia zwierząt Wydał on też następnie, oprócz nowel, powieści i poezje bardzo cenione przez znawców; obdarzył też teatr kilku dziełami.

Pod koniec wieku zeszłego zaczął zajmować się kwestjami społecznemi i kolonjalnemi. Stworzył w Bussum, gdzie był wówczas lekarzem, kooperatywę rolniczą, która jednak nie miała powodzenia. Czasopismo kolonjalne, które założył: „De Pionier“, też nie miało sukcesu. Udał się więc do Stanów Zjednoczonych, przebywał tam niedługo, pozostawał czas jakiś w Niemczech, następnie powrócił do Holandji i znów tworzył w dziedzinie teatru; dwie sztuki jego z tego okresu miały szczególne powodzenie: „Minnestraat“ i „De idealisten op het beloofde land“.

Van Eeden nie chciał uwiadomić publiczności o nawróceniu się swojem na katolicyzm rzymski. Sądził, że był to akt jego tajni duchowej, który publiczności nie obchodził. Jednakże pisma odezwały się o tem w sposób niedyskretny. Wieść ta wywołała wrzawę. Odtąd poczuł się w obowiązku wytłomaczenia publiczności powodów swego nawrócenia, gdyż wytłomaczenie to mogłoby posłużyć sprawie Prawdy.

I uczynił to też w odczycie, jaki miał 20 kwietnia r. b. w Hadze przed tłumem, który tłoczył się w sali i w którego pierwszym rzędzie zauważyć można było p. de Visser'a, ministra Sztuk i Nauk.

Prelegent uwydatnił, jak dalece materjalizm i agnostycyzm pozostawiają niezaspokojonem pragnienie szczęścia trwałego, właściwe każdemu człowiekowi. Smutne doświadczenie. Boleśnie się nacierpiał. Duszę jego dręczyła potrzeba życia religijnego; po wielu błąkaniach się znalazła wreszcie ukojenie w Kościele rzymsko-katolickim. Długo pozostawała sztywna, w dumnem odosobnieniu, aż poczuła, że przez to poniża się, gdyż płomień ideału w niej gaśnie. Odnalazła nakoniec w klasztorze odrodzenie i ukojenie.

Prelegent dał wspaniałą pochwałę życia zakonnego wobec publiczności złożonej przedewszystkiem z protestantów i niewierzących. — „Często się myśli — mówił on, — że mnich, skoro należy do reguły kontemplacyjnej, jest tylko bezczynnym egoistą. Co za błąd! Jest on może najbardziej pożytecznym ze wszystkich ludzi. Zakonnik kontemplacyjny żyje, duszą obcy zainteresowaniom światowym, życiem jakgdyby nadprzyrodzonem, skupiając w ten sposób siły duchowe, które organizuje i promieniuje w świat. Liturgja, msza święta, utrzymują ciągle mnicha w atmosferze niezrównanej czystości; to, co z niej przechodzi w świat przez mury klasztorne, na skrzydłach modlitwy, uzdrawia świat. Życie zakonne jest konieczne dla naszego zbawienia.“

P. Van Eeden cieszy się z tego, że w klasztorze nauczył się cenić i kochać różaniec. „Znałem Jezusa — mówił, — lecz nie wiedziałem, czego chciał odemnie. Przybyłem do klasztoru jako żebrak, przyjęto mnie z otwartemi ramionami, jak drogiego przyjaciela z dawna oczekiwanego. Ludziom, którzy pytają mnie, dlaczego zostałem katolikiem, odpowiadam: Gdybyście byli doświadczyli tego, czego ja doświadczyłem, bylibyście się stali katolikami o wiele prędzej odemnie.“

Prelegent mówił też o mistycyzmie, o prawach nieznanych, które

kierują wszechświatem, w związku z tem, o teorji relatywistycznej Einsteina. Widzi on w niej wyznanie, uczynione przez wiedzę samą, że jest ona daleką od wypowiedzenia swego ostatniego słowa. Czy dojdzie ona kiedy do sformułowania go? Każda tajemnica, którą wydziera przyrodzie, stawia przed nią nową tajemnicę. Ostatnie słowo pewności naukowej wymyka się wciąż wobec niepokoju ludzkiego, który prowadzi do pesymizmu, do rozpaczy, jeżeli nie ma ostoi w pewności religijnej. Ona to daje wiarę w przyszłość. Van Eeden ufa, że świat powróci do wiary chrześcijańskiej.

W zakończeniu zwrócił się do młodzieży znajdującej się licznie w audytorjum:

„Wierzcie i miejcie nadzieję; szukajcie radości boskiej, która trwa, jedynej, która jest radością, która zadowalnia w całej pełni; żyjcie skromnie i dla czegoś pożytecznego. Oby Duch Święty zechciał prowadzić was i mnie! Amen.“ (p. „Prąd“ nr 6. 1922.)

c. d. n.

Sprawozdanie z rekolekcyj naszych maturzystów.

Wielki brak miejsca w naszym miesięczniku, spowodowany głównie dokładnem sprawozdaniem z IV. Zjazdu Związku w Poznaniu, które musiało dojść jak najprędzej do wiadomości wszystkich sodalicyj, ze względu na swe znaczenie organizacyjne, nie pozwolił nam dotąd umieścić relacji o pierwszych w Polsce rekolekcjach zamkniętych dla sodalisów-maturzystów, które niemniej zasługują na uwagę, zwłaszcza naszych tegorocznych abiturjetów, liczba ich bowiem, jak się zdaje, dojdzie do połowy tysiąca.

Rekolekcje odbyły się według postanowienia b. Wydziału Naczelnego odrębnie w trzech dawnych dzielnicach Polski. Na podział ten wpłynęły dwa powody, najpierw ułatwienie techniczne dla każdego z moderatorów dzielnicowych przez łatwiejszą znajomość terminu egzaminów dojrzałości, przez możliwość wyszukania odpowiednich środków czy ofiarodawców, przez większą łatwość komunikacyjną, następnie zaś konieczność uwzględnienia specjalnych warunków, w jakich wzrastali i kształcili się nasi maturzyści, warunków, które będąc w każdym b. zaborze bardzo odmienne, wymagały też odpowiedniego przystosowania się Rekolektantów.

Udzielali ich w b. Królestwie X. Mod. Wiśniewski, w Małopolsce X. Mod. Winkowski, w Wielkopolsce X. Dziekan Kubski i X. Proboszcz Graszyński.

O ile XX. Moderatorzy dzielnicowi i zaproszeni Rekolektanci spełnili możliwie najlepiej wszystko, co do nich należało, o ile niezwykłą życzliwość i ofiarność okazali nasi dobroczyńcy, o tyle sami uczestnicy, z prawdziwą przykrością wyznać to musimy, nie dopisali, powodując tem nie tylko bardzo przykry zawód, ale i zwiększenie poważnych wydatków, nie mówiąc już o niemiłem stanowisku Wydz. Naczelnego wobec Ofiarodawców. Szczerze musimy zaznaczyć, że pod

tym względem wielka ilość sodalicyj naszych nie zwróciła uwagi na wielce ujemne wrażenie, jakie wywarli ich członkowie najstarsi, nie dotrzymując własnoręcznych zgłoszeń pisemnych i narażając przygotowania nasze na wielce przykre następstwa. Rzecz ta bezwzględnie nie może się powtórzyć w tym roku i dlatego to na nią zwracamy tutaj dokładniej uwagę sodalicyj związkowych, a przedewszystkiem tegorocznych abiturjentów i naszych XX. Moderatorów.

Przypatrzmy się zatem z tego punktu widzenia poszczególnym dzielnicom.

W. b. Królestwie zawiadomiono o rekolekcjach 17 sodalicyj związkowych. Zgłosiły uczestników sodalicje: Grodno (19) Kielce I. (5) Ostrowiec (1), Suwałki (10). Razem 4 sodalicje i 35 uczestników. Trzynaście sodalicyj nawet nie odpowiedziało na listy wzywające (Częstochowa I i II, Kalisz I i II, Kielce II i III, Piotrków, Radom, Turek, Włocławek I i II, Siedlce, Warszawa). Niedość na tem! Ze zgłoszonych 35 maturzystów przybyło do Warszawy zaledwo 9, przyczem Grodno musiało być usprawiedliwione wskutek opóźnienia matury, z Kielc na 5 zgł. przybył 1, z Ostrowca według zgłoszenia 1, z Suwałk 6 na 10 zgłoszonych Tutaj jednak podnieść trzeba z najwyższem uznaniem serdeczną troskę i opiekę X. Mod. Rogińskiego, który sam swoich do Warszawy przywiózł i z nimi rekolekcje odprawił. Rekolekcje odbyły się na Bielanach pod Warszawą w klasztorze XX. Marjanów, ofiarowana przez JW. Państwa Grzybowskich w Skrzeszewach gościna i całe przyjęcie musiały być wobec tego wyniku zgłoszeń w ostatniej chwili telegraficznie, z najwyższą naszą przykrością, odwołane.

W Małopolskiej dzielnicy zawiadomiono i to dwukrotnie wszystkie sodalicje (razem 26). Zgłosiły uczestników sodalicje: Biała (2), Bochnia (5), Cieszyn (6), Kraków I (6), Lwów I (2), Lwów II (3), Mielec (4), Rzeszów (1), Wieliczka (3), Zakopane (6), nadto ze względów położenia: Sandomierz (2 — specjalnie gorąco prosili o dopuszczenie) i z wyżej podanych: Grodno (5). Razem 10 sodalicyj małopolskich i dwie z dzielnicy b. Król. i 45 uczestników; odpowiedziało odmownie i usprawiedliwiło niemożliwość 8 sodalicyj, nie odpowiedziało zupełnie na nasze listy 8 sodalicyj. A przybyło znów tylko 17 uczestników z 45 zgłoszonych i to tylko z 6 sodalicyj małop. i z Grodna. Nie przybyli zgłoszeni: z Białej, Cieszyna, Lwowa I. Mielca, Sandomierza. A z przybyłych: Bochnia I,1 Kraków, I, 1 Lwów II.2, Grodno 3, wszyscy zaś zgłoszeni przybyli: z Rzeszowa (1), Wieliczki (3), Zakopanego (6). Brakło zatem ze zgłoszonych 28. I znów kłopoty z przygotowaniami obliczonemi na trzy razy tak wielką ilość, jak ta, która się zjawiła.

W Wielkopolsce wypadły rekolekcje pod względem zgłoszeń stosunkowo najlepiej, ale i tu nie brakło zawodu. Na pierwszą serję w Dębnie zgłoszonych było 20 uczestników z 3 sodalicyj. (Gniezno 12, Nakło 4, Poznań II. 4). Przybyło zaś tylko 11 (Gniezno 7, Nakło 2, Poznań 2). Brakło 9. Był tutaj obecny na rekolekcjach X. Mod. Wróblewski z Inowrocławia. Na drugą serję w Gościeszynie zgłoszonych 59 uczestników z 5 sodalicyj (Chojnice 10, Kalisz I., który tutaj bardzo prosił o dopuszczenie 7, Inowrocław 10, Ostrów 17, Poznań I. 15). Przybyło tylko 23, i tu czyniąc wielki zawód gospodarski.

Razem przeto odbyło rekolekcje zamknięte 59 sodalisów-maturzystów.

Musieliśmy szczerze i otwarcie wytknąć wszystko, co było złe, przykre, nie znaczy to jednak bynajmniej, by rekolekcje się nie udały. Co jeden z uczestników rekolekcyj małopolskich wypowiedział o nich na łamach tego miesięcznika w pierwszym numerze (str. 5), to da się powiedzieć o wszystkich. Wrażenie u młodych uczestników było nadzwyczaj głębokie, wdzięczność szczera i bardzo serdeczna, a owoce zostaną na pewne na całe życie akademickie, na całą — da Bóg — przyszłość. Zawodem się nie zrażamy, wierzymy mocno, że to tylko pierwsza próba trochę się nie powiodła, wierzymy, że już w tym roku będzie całkiem inaczej. I dla tego już dziś zachęcamy naszych drogich ósmaków do szczerej pamięci o rekolekcjach, o przygotowaniu na nie (podróż) zawczasu środków, bo niema i nie może być dla nich ważniejszej i większej rzeczy do zrobienia po egzaminie dojrzałości. Zresztą niech zapytają tylko swych starszych kolegów, którzy te rekolekcje już odbyli.

A w końcu kilka słów gorącej podzięki. Przew. XX. Rekolektantom: X. Dziekanowi Kubskiemu i X. Proboszczowi Graszyńskiemu za opracowanie i wygłoszenie prześlicznych nauk, XX. Marjanom na Bielanach i OO. Bernardynom w Kalwarji Zebrzydowskiej, J. W. P. Hr. Kurnatowskiej z Gościeszyna i JW. P. Hr. Jezierskiej z Dębna, nadto JW. Państwu Grzybowskim ze Skrzeszew za tyle ofiarnej miłości i troski o naszą młodzież, małopolskim zaś Czcigodnym i licznym Ofiarodawcom za Ich hojne dary pieniężne — wszystkim niech zapłaci Najśw. Panna i pozwoli doczekać owoców stokrotnych w naszej ukochanej młodzieży.

X. Józef Winkowski
prezes Związku.

ROZMAITOŚCI

Jeden z księży Moderatorów naszych w obszernym, serdecznym liście do Wydziału Wykonawczego podaje przepiękne szczegóły o sodalisach z naszych gimnazjów. Pozwalamy sobie tutaj wyjątek z jego listu przytoczyć: „Ze serca pragnąłbym, by idea sodalicyjna ogarnęła umysły i serca całej naszej młodzieży polskiej, milsząby była wówczas praca nad warstwami oświeceńszemi. Jak piękne obrazy sodalisów stają mi w pamięci z czasów wojny, jak przykładnymi byli oni w służbie żołnierskiej, a jak bohaterskimi. Nie zapomnę nigdy chwili, kiedy niejaki Kornela, sodalis, w czasach strasznych zmagań się z Ukraińcami pod Lwowem, wśród gradu kul i szrapneli szedł odważnie i łączył potargane druty telefoniczne od baterji, która miała za cel ostrzeliwanie linji nieprzyjacielskiej i obronę naszej piechoty. Chłopczyna ten bohatersko spełnił rozkaz, ale sam ugodzony kulą w głowę padł na miejscu. Natychmiast pobiegłem do niego, dałem Ostatnie Namaszczenie, a jak

miłem mi było, gdym się od rodziny dowiedział, że chłopak ten był sodalisem i właśnie rano tego samego dnia, czy poprzedniego, już nie pamiętam, był u spowiedzi i Komunji świętej. Jako najdroższą pamiątkę po nim oddałem rodzinie pokrwawioną książeczkę do nabożeństwa i koronkę, którą nosił przy sobie...

A w czasie wakacyj tegorocznych przypadkiem znów spotkałem się w górach z młodzieńcem, który mię wprost budował swem zachowaniem. Późno wieczorem to było. Noc zaskoczyła nas w Tatrach, zdążyliśmy do schroniska. Ułożyliśmy się do snu. Mała świeczka łojowa rozświecała ciemności. Wciąż nowe grupki zdążały do schroniska. Jak budującym dla nas kapłanów (w ich towarzystwie byłem właśnie na wycieczce) był widok, gdy jeden z turystów ukląkł przy łóżku, i modlił się, a tak długo i pięknie, że rwał za serce. Rano dowiedziałem się przypadkiem, że był to maturzysta, sodalis z W., którego nazwisko i sylwetkę zachowam zawsze w mojej pamięci przez całe życie. Widać, że praca nie daremna, a dlaczegóżby wszyscy nie mieli być takimi. Szczęść więc Boże nadal w tej zbożnej a tak bardzo na czasie pracy krzewienia idei sodalicyjnej wśród drogiej młodzieży".

Z Wydziału Wykonawczego.

Powstały nowe sodalicje: Leżajsk, gimn. pryw. Mod. X. Pref. Stan. Lubas, Poznań IV. państw. gimn. klas. na Łazarzu, mod. nieznany, Radom II. semin. naucz. mod. X. Pref. Ant. Muszalski.

Wystąpiła ze Związku sod. uczn. gimn. w Nowym Sączu, bliższych powodów zarząd jej wogóle nie podał, otrzymaliśmy tylko lakoniczną kartkę X. Mod. Gawlikowskiego Tow. Jez. z żądaniem wykreślenia, o czem z prawdziwym żalem powiadamy bratnie sodalicje, pierwszy to bowiem wypadek zerwania solidarności związkowej.

Stwierdzamy z radością prawdziwą, że prawie wszędzie nowa ustawa Związku i nałożone przez nią zobowiązania spotkały się z głębokiem zrozumieniem. Otrzymaliśmy wiele listów, pełnych serdecznej gotowości i zupełnego posłuchu dla zarządzeń Wydz. Wykonawczego; niektóre z nich wprost wzruszają nas swoją gorącą życzliwością dla sprawy, zwłaszcza o ile pochodzą od sodalicyj uboższych. Wielka to dla nas dźwignia w pracy, a piękny przykład dla wszystkich. Na rozesłany w październiku kwestjonarjusz nie odpowiedziały mimo upomnień, tak dla nas uciążliwych i kosztownych następujące sodalicje: Biała, Cieszyn, Kielce II. i III., Kraków I, III. i VI., Łomża II., Też same mniejwięcej sodalicje oraz kilka z pozostałych nie wpłaciły dotąd obowiązującej wkładki związkowej po 10 mk od członka miesięcznie. W najbliższym numerze będziemy zmuszeni podać dokładne w tym względzie zestawienie. Bez wydatnego poparcia finansowego Związek absolutnie nie może sprawnie funkcjonować, a Wydział Wykonawczy mając za sobą ustawę i wyraźną uchwałę IV Zjazdu musi egzekwować ich poszanowanie i wykonanie, względnie usuwać ze Związku sodalicje

nie poczuwające się do ich spełnienia. Mamy przecież silną nadzieję, że w dniach najbliższych nastąpi ze strony tych sodalicyj uregulowanie wszelkich zaległości.

Nie mając innego sposobu, zmuszeni jesteśmy w dalszym ciągu tą drogą wzywać wszystkich, którzy przesłali pieniądze bez podania na jaki cel przeznaczone, do jaknajszybszego wyjaśnienia przesyłek: sodalicje: Siedlce (3000), Białystok (1680), Kraków IV. (900), nadto: Krosno sem. naucz. ż. (600).

Zawiadamiamy, że „Ustawy sodalicji“ uległy zupełnemu wyczerpaniu. O drugim nakładzie nie możemy na razie zupełnie myśleć, nie posiadając żadnych na to funduszów, liczymy bardzo na dary naszych sodalicyj z ich wieczornic, przedstawień, mogą one dopomóc nam wydatnie do podjęcia wydawnictwa koniecznego w Związku, ustaw bowiem domagają się od nas zewsząd, a my niestety musimy ciągle odmownie odpowiadać.

Zawiadamiamy następnie, że otrzymaliśmy już odznaki sodalicyj związkowych w formie monogramu srebrnego S. M. ze śrubką i sprzedajemy je po cenie 750 mk za sztukę jak długo zapas starczy. Przysługują one tylko rzeczywistym sodalisom. Zwracamy uwagę, że wszystkie dotychczasowe zamówienia unieważniliśmy ze względu na nową cenę, doliczamy do rachunku każdorazowo koszta przesyłki pocztowej poleconej i opakowania (łącznie 250—300 mk).

Wreszcie zwracamy uwagę sodalicyj, że najprostszym sposobem popierania pisma naszego, jest zjednywanie dlań nowych abonentów poza młodzieżą sodalicyjną. Niektóre sodalicje dokazują tu rzeczy wprost nieprawdopodobnych — („miłość przemyślna jest“ jak mówi św. Paweł) i pobierają nasz miesięcznik w ilości nawet pięciokrotnie przewyższającej liczbę ich członków, widać, że u nich poprostu całe wyższe gimnazjum abonuje „Pod znakiem Marji“ — jak tego dokonały, to już ich tajemnica. Niech im to Bóg zapłaci. (Przed innemi sodalicje: Grodno, Kalisz II, Krosno, Krotoszyn i Ostrowiec).

Nasze sprawozdania

BOCHNIA. Pierwsze w tym roku szkolnym zebranie gimnazjalnej sodalicji m. odbyło się w niedzielę dn. 24. IX. Na porządek obrad złożyły się sprawy administracyjne, przemowa Ks Moderatora i referat. Uchwalono między innemi stworzenie sekcji propagandy. Ks. Mod. w pięknem przemówieniu powitał uszczuplone przez odejście zeszłorocznych maturzystów, grono sodalisów, wskazał wytyczne programu na obecny rok i wyraził nadzieję, że sodalicja i w tym roku jak i w poprzednim działać będzie dodatnio na rozwój duchowy swych członków. Referat „O celu, znaczeniu i środkach sodalicji“ wraz z krótką historją rozwoju tejże odczytał sekretarz. Zebranie zakończyło odśpiewanie hymnu sodalicyjnego „Błękitne rozwińmy sztandary“

CIESZYN. Sodalicja nasza w ubiegłym roku szkolnym (21/22) rozwijała się dość pomyślnie. Nabożeństw było 7 i odbywały się

u SS. Elżbietanek, zaś zebrań konsulty mieliśmy 10. Nowych sodalisów przybyło 15 w nasze szeregi, przyjętych dnia 28 maja 1922 r. i dlatego sodalicja nasza liczy obecnie 102 członków, t.j. 75 sod. i 27 kand. Praca w sekcji akademicznej była dosyć wydatna. Odbyło się 7 zebrań z 6 referatami i 4 deklamacjami. Kółko eucharystyczne założone zeszłego roku rozwijało się pomyślnie i liczba członków urosła do 20. Obowiązek przystępowania do św. Sakramentów ograniczono do jednorazowego przyjmowania Komunji św. w miesiącu, a inne obowiązki pozostały niezmienione. Zwołano również 1 zgromadzenie przodowników i 1 zgromadzenie kandydatów. Ogólna liczba wszystkich naszych zebrań wynosi 31. Wkładki miesięczne przyniosły nam nieco dochodu, zakupiliśmy za nie kilka tomów do naszej bibljoteki. W zimie odegraliśmy z dość znacznem powodzeniem „Jasełka śląskie". Wielu sodalisów należało nadto do harcerstwa i „Arjonu" (Tow. muz. wokal.). Na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrano nowy Zarząd sod.: Jasiak Józef kl. VII. prefekt i kier. kółka akad., Świeży Emil VII. I. as., Świeży Alojzy VI. II. as., Belon Zdzisław VII. sekr., Targ Alojzy VII. skarbn., Durczak Karol kl. VI. bibljot. i konsultor., kierownikiem sekcji eucharystycznej został wybrany Belon Zdzisław.

KALISZ II. Zebranie konsulty w dn. 11 czerwca 1922 r. dopuściło do przyjęcia medalu 18 kandydatów. Tegoż dnia dokonano wyborów nowego zarządu, który się ukonstytuował w następujący sposób: sod. Zborowski Kaz. VIII. — pref., Wesołowski Kornel VIII. — vice-pr., Musiałowski Wład. VII. i Doruch Ant. VI. — asystenci, Kaulbersz VIII. skarbn., Janicki Piotr VII. — sekr. i Gieryń Miecz. VIII. bibl. Z początkiem roku szkolnego stan liczebny sodalicji naszej wynosi: 29 sod. 8 kand. i 3 asp., nowych zaś przybyło 10, razem sodalicja liczy 50 człon. W dniu 8 września b. r. zebranie wysłuchało sprawozdania z IV Zjazdu Związku w Poznaniu, do którego rezolucji uchwaliło się zastosować. Postanowiono założyć sekcję eucharystyczną, w której każdy członek zobowiązuje się raz w miesiąc, w jednym z kościołów miejskich, gdzie się odbywa wystawienie Najśw. Sakr. adorować przez pół godziny. Pod koniec roku szkolnego został zawiązany chór z członków sodalicji, który teraz jest rozszerzony przez uczniów klas niższych. Następnie poruszano sprawę propagowania idei sodalicyjnej wśród uczniów klas niższych, organizując stowarzyszenia bądź-to Anioła Stróża, bądź-też Apostołów modlitwy, do urzeczywistnienia projektu przystąpimy niebawem

LWÓW I. Na zebraniu walnem naszej sodalicji dn. 23. VI. 1922 wybrany został nowy wydział a mianowicie: pref. Kazimierz Malko VII. vicepr. Adam Miarka VIII., II. as. Aleksander Wajdowicz VI., sekretarz Stefan Świeżawski VI.

PIOTRKÓW II. Zebranie walne odbyło się dnia 12. X. 1922 r. wybrano zarząd na rok bieżący: prefekt Kansy Edw. VIII., as. I. Konopka Stan. VII., as. II. i skarb. Mielczarek Józ. VI. Bujacz Stef. VI. konsultor i kapliczny, Synowiec Miecz. V. konsultor i odźwierny, Ratajski Wład. V. Wicekonsultor: Wojtewa Czesław IV. Lista zestawiona wykazuje 36 członków.

POZNAŃ I. Dnia 15. IX. 1922 r. odbyło się walne zebr. naszej sodalicji, które zagaił ks. Moderator wskazując na szczytny cel i obowiązki sodalisa. Następnie składał sprawozdanie z działalności naszej sodalicji zastępca sekretarza. Jak z tego sprawozdania wynika wkracza nasza sodalicja na coraz to pewniejszy tor w dopięciu swego celu. Liczyła bowiem w ubiegłym roku szkolnym 90 członków. Z tych 76 było sod., 10 kand., 4 zaś asp. Opuściło nas jednak 14 maturzystów. Częsta i żywa dyskusja tak na zebraniach plenarnych, których odbyło się 10, jak na zebraniach konsulty (11), była dowodem prawdziwego przejęcia się ideą sodalicyjną. Korzystnie przedstawia się stan finansowy naszej sodalicji. Obrót wynosi 55 tysięcy mk, nadwyżka zaś 14.500 mk. Wielką jednak bolączką naszej sodalicji jest bibljoteka. Liczy niestety tylko 36 książek, tak że nie jest w stanie dać członkom jakiejś nadzwyczajnej strawy duchowej. Lepiej przedstawia się praca w sekcjach. Na czele kroczy „Sekcja uświadomienia religijnego". Wykłady, które odbywają się w dostatecznej ilości, uzupełniły niejako braki w bibljotece. Dalej istnieje „Sekcja towarzyska". Zadaniem jej pielęgnowanie życia towarzyskiego, a to się jej choć nie zupełnie, to jednak częściowo udało. Urządzane przez nią wieczorki i wycieczki cieszyły się zawsze liczną frekwencją i budziły zadowolenie wśród członków. W dalszym ciągu zebrania sekretarz podziękował jeszcze ks. Moderatorowi, drowi Prumbsowi, który niestrudzoną pracą doprowadził sodalicję naszą do tak znakomitego stanu, oraz ustępującemu zarządowi, a zwłaszcza nieobecnemu prefektowi T. Golskiemu. Następnie ks. Moderator przeprowadził wybory, w których wybrano na prefekta sod. Kasprowicza z kl. VII., na I. as. Krzymińskiego VIII., II. as. Praussa VI., sekr. M. Stryczyńskiego VII., skarbn. Chudzińskiego VIII., bibl. B. Stryczyńskiego kl. VIII.

SANDOMIERZ. Sodalicja nasza, zawiązana 11-go grudnia 1921 r., liczyła z końcem r. szk. 21/22 członków 25 (19 kand. i 6 asp.) W okresie sprawozdawczym odbyło się posiedzeń ogólnych i zarządu 18. Poświęcono je sprawom organizacyjnym, oraz omawiano w referatach „kształcenie chrakteru". Referaty wygłaszali sodalisi, bądź też ks. Moderator.

SUWAŁKI. Pracę naszą tegoroczną rozpoczęliśmy zebraniem dn. 15. IX. 1922. Na zebraniu następnem obraliśmy Zarząd w składzie następującym: Pref. sod. Strzałkowski K. kl. VII, sekr. Urban W. VIII, wice-pref. Wróblewski J. VII, skarb. Czarniawski A. VII. Wznowiły swą działalność sekcja eucharystyczna i miłosierdzia, obie mające widoki szybszego rozwoju. Co 2 tygodnie odbywają się zebrania konsulty, na których w ożywionej dyskusji poruszamy wszystkie kwestje bieżące. Z inicjatywy sodalicji odbyło się zebranie delegatów wszystkich organizacyj istniejących w gimn. w celu omówienia współpracy między niemi. Sodalicja nasza wespół z sodalicją żeńską projektuje w przyszłości urządzenie wieczoru. Członków rzeczywistych i aspirantów liczy ona 26, ale coraz to przybywają nowi, wobec czego pełni jesteśmy najlepszych nadziej na przyszłość.

TUREK. Wybory do Zarządu dn. 17. IX. b. r., dały następujący

wynik: Pref. Stanisław Papiewski VI, as. I. Rud. Ragalewicz, VII, as. II. Henr. Sikorski, VI, sekr. Józ. Rasiński, VI, skarbn. Przem. Jankowski.

ZAKOPANE. Dnia 7-go maja 1922 w święto patronalne naszej sodalicji, odbyło się V-te doroczne Walne Zgromadzenie. Po przemówieniu ks. Mod. ustępujący prefekt sod. Maciej Załęski złożył sprawozdanie z działalności sodalicji w roku 1921/22. Sodalicja nasza liczyła 40-tu członków, w tem 24 sod., i 16 asp. Zebrań miesięcznych było 9, wygłoszono na nich następujące referaty: Wychowanie fizyczne przez sodalicję (Daniec VII). Kwestja żydowska w szkole (Żychoń VII). Wrażenia z wakacyj (Niewiadomski VII). Sprawozdanie z III-go zjazdu (Załęski VII.). Kwestja społeczna (Makowski VIII). Szkoła pracy społecznej (Kabłak V) korreferat (Morzycki V). Zaniedbania w pracy społecznej (Szczeniowski VII). Życie społeczne (Friedman V).

Po referacie zwykle rozwijała się długa dyskusja. Nabożeństwa miesięczne dla sodalisów odbywały się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca a w pierwszy piątek stale adoracja N. Sakramentu. W nocy zaś przed urocz. Król. Korony Polskiej doroczna adoracja nocna. W samej sodalicji istnieją dwa kółka, Eucharystyczne i Filomackie. Sodalicja urządziła w gimnazjum jeden wieczorek oraz w styczniu wspólny opłatek dla członków.

Staraniem naszej sodalicji otwarto czytelnię w gmachu gimnazjalnym, gdzie wszyscy uczniowie i uczenice mogli korzystać z licznych czasopism i dzienników. Nie zaniedbano również pracy nad młodszymi. Staraniem konsulty powstały w klasach niższych (I-IV) cztery kółka św. Stanisława Kostki, kierowane przez starszych sodalisów. Zebrań w nich razem 40, członków 60. Praca ta przyniosła wspaniałe owoce, gdyż z końcem roku szkolnego wstąpiło do sodalicji 15-tu nowych członków z kółka kl. IV. znających już ideję sodalicyjną i pracę nad sobą.

Po sprawozdaniu prefekta przystąpiono do wyboru nowego zarządu do którego weszli sodalisi: Niewiadomski Henr. VII. pref., Daniec Jul. VII wice-pref., Kabłak Jan V. as., konsultorami wybrani: Sokołowski Jan VII. skarbn., Szczeniowski Jerzy VII. sekr., Nierychlewski Eug. VII i Zgleczewski Jerzy V.

Sodalicja prenumerowała 50 egzemplarzy miesięcznika „Pod znakiem Marji", w którego administracji i ekspedycji pracowało stale bezinteresownie kilkunastu członków. Na zebraniach było obecnych przeciętnie 80—90%.

Stan prasy w Polsce.

Przed kilku miesiącami zwróciło się do nas biuro ogłoszeń T. Pietraszka w Warszawie z prośbą o podanie szczegółów dotyczących naszego miesięcznika, celem umieszczenia ich w przygotowywanym do druku wykazie prasy polskiej. W tych dniach otrzymaliśmy rzeczywiście dość gruby tom p. t. „Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej

polskiej — 1922“, z którego wyjmujemy kilka cyfr interesujących zapewne i naszych Czytelników. Otóż na obszarze Rzeczypospolitej wychodzi obecnie 966 pism perjodycznych w 158 miastach i miasteczkach. Najwięcej wychodzi ich w Warszawie 291, potem w Poznaniu 118, Lwowie 108, Krakowie 93.

Z tych czasopism mamy dzienników 298, innych 668. Wychodzą też pisma w językach obcych, a mianowicie francuskim 2, angielskim 2, niemieckim 66, rosyjskim 6, ruskim 14, żydowskim (żargonie) aż 23.

Pism kościelnych i religijnych podaje wykaz 53, w tem 7 niekatolickich; pism młodzieży akademickiej i szkolnej 36. Interesujący wkońcu jest spis gazet polskich na obczyźnie, podaje on ich w Ameryce aż 107, w Anglji 1, Austrji 2, Bułgarji 1, Czechosłowacji 1, Chinach (Charbin) 1, Francji 4, Japonji (Tokjo) 1, Łotwie 1, Niemczech 10. Przejrzyście i jasno ułożona książka do nabycia u wydawcy, Warszawa, Marszałkowska 115.

Warunki prenumeraty miesięcznika w 2 kwartałach październik — marzec 1923 r.

Dla uczniów i uczenic szkół średnich, akademików, kleryków, młodzieży wiejskiej i rękodzielniczej za półrocze (2 kwartały od paźdz. do marca włącznie) 300 mk. z przesyłką pocztową, pojedyńczy numer 60 mk. Dla wszystkich innych półrocznie 600 mk, pojedyńczy numer 100 mk (z przesyłką).

We Francji **całorocznie** (3 kwartały) 8 fr., w Czechosłowacji 15 koron czeskich, w Ameryce 1/2 dolara.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem.